

# Dzwoń – Marie

Chyba całkiem padło mi na głowę już  
Nikt na urodziny mi nie dał  
Nawet głupich róż  
To trochę wcześniej, ale co tam wiem  
Nikt tortu nie zamówił,  
Ale jeszcze dziś go zjem  
Co chcę to mam, a tylko co mam - chcę  
Niewinna czy niewierna,  
Dwie literki różnią je  
To tyle samo, ile oczu masz  
Dlaczego dziś nie patrzą tylko na mą twarz  
Nie jestem z tych zazdrosnych bab  
Dziś jestem bardzo elegancką panią  
Zakładam szpilki, robię na nich drift  
Niech mali zdrajcy sami się tulają  
A ty dzwoń, dzwoń, dzwoń  
Mogę być trochę zajęta  
Zostawiłam głowę w zlewie  
Tęczowe plastry na piętach  
Dzwoń, dzwoń, dzwoń  
Pewnie i tak nie usłyszę  
Od gadania o tej drugiej  
Wolę trochę innych ciszę  
Dzwoń, dzwoń, dzwoń  
Jestem offline już na całkiem  
Dziś nie jakąś wolną kartą  
Dzisiaj jestem całym bankiem  
Dzwoń, dzwoń, dzwoń  
Zostawiłam gaz włączony  
Nie masz już służącej domu  
No i potencjalnej żony  
Jeśli o potencji mowa  
Cóż,  
No eh,  
Wszyscy wiedzą  
Kłamanie to jest grzech

A ja z dobrych dziewczyn  
Z grzecznych, pytasz?

Ext

No proszę was,

W każdym chodzi o seks

Ale bez ukrycia żadna jest to gra

Szczególnie gdy ograna jestem ja

Buzi w policzek, to był miły gest

I już

Okej,

Patrz na nią ile chcesz

Nie jestem z tych zazdrosnych bab

Dziś jestem bardzo elegancką panią

Zakładam szpilki, robię na nich drift

Niech mali zdrajcy sami się tulają

A ty dzwoń, dzwoń, dzwoń

Mogę być trochę zajęta

Zostawiłam głowę w zlewie

Tęczowe plastry na piętach

Dzwoń, dzwoń, dzwoń

Pewnie i tak nie usłyszę

Od gadania o tej drugiej

Wolę trochę innych ciszę

Dzwoń, dzwoń, dzwoń

Jestem offline już na całkiem

Dziś nie jakąś wolną kartą

Dzisiaj jestem całym bankiem

Dzwoń, dzwoń, dzwoń

Zostawiłam gaz włączony

Nie masz już służącej domu

No i potencjalnej żony

Wdech, wydech, wdech, wydech

Licysz do trzech jak chcesz - idę

Dziś łatwiej złagodzić ten stres, migiem

Nie zawsze mi chodzi o seks

Dziwię się, czemu jeszcze tutaj jesteś

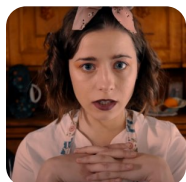
Nie będę więcej Twoim pieskiem

Nie będziesz u mnie żyć na kreskę

Wreszcie Cię nie chcę,

Szkoda że się nie dowiedziałem wcześniej

W tym mieście historie jak z Netflixa zagrane  
Uciekaj z tym swoim żonatym krasnalem  
Jak wpuścił tamtą w rogi  
To i z Tobą tak się stanie  
I zostanie Ci już tylko biała pixa nad ranem  
Szmatki są po to, by przecierać nimi kibel  
Nie dzwoń do mnie,  
Nie odbiorę i zatrzymam swój napiwek  
Dzisiaj jestem szczęśliwy  
I mi nie szkoda jak Cię widzę  
Teraz mam na inną fokus, doda mi to skrzydeł  
A ty dzwoń, dzwoń, dzwoń  
Mogę być trochę zajęta  
Zostawiłam głowę w zlewie  
Tęczowe plastry na piętach  
Dzwoń, dzwoń, dzwoń  
Pewnie i tak nie usłyszę  
Od gadania o tej drugiej  
Wolę trochę innych ciszę  
Dzwoń, dzwoń, dzwoń  
Jestem offline już na całkiem  
Dziś nie jakąś wolną kartą  
Dzisiaj jestem całym bankiem  
Dzwoń, dzwoń, dzwoń  
Zostawiłam gaz włączony  
Nie masz już służącej domu  
No i potencjalnej żony



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych